

II. FORMACJA LITURGICZNA

Liturgia jako kontemplacja rozważania o podstawach reformy liturgii mszalnej

O. Max Thurian

W trzydzieści lat po Soborze Watykańskim II możemy całościowo ocenić trwałą wartość reformy liturgicznej. Opublikowanie licznych ksiąg liturgicznych wzbogaciło znajomość słowa Bożego i ubogaciło życie modlitwy w Kościele.

Należy się wdzięczność Soborowi - jak też ówczesnej komisji liturgicznej zajmującej się wprowadzaniem Konstytucji soborowej w życie - za to dzieło reformy. Reformy tej trzeba się trzymać wiernie, przeciwstawiając się każdemu możliwemu nadużyciu, sprzecznemu z nią. Zwracając się niedawno do plenarnego zgromadzenia Kongregacji do spraw liturgii, papież Jan Paweł II pochwalił jej prace i powiedział: "Musi być dla wszystkich jasne, że rozstrzygnięcia w sprawach liturgii pozostają zastrzeżone bezpośredniej odpowiedzialności zwierzchnictwa kościelnego, aczkolwiek specjaliści w tym zakresie mogą wskazywać jako celowe przeprowadzenie pewnych zmian. Zwierzchnictwo zaś owo ma na uwadze jako cel jedynie to, co ułatwia uczestniczenie ludu w liturgii i pomnaża chwałę Bożą, a zarazem ułatwia każdemu wiernemu bardziej owocny dostęp do źródeł uświęcenia".¹

Wielki problem życia liturgicznego w dzisiejszych czasach (kiedy stwierdzamy niechęć do nabożeństw, nudę, brak żywego zaangażowania i uczestnictwa) bierze się stąd, że uroczystości liturgiczne zatracają czasem charakter misterium, który sprzyja duchowi adoracji. Często można być świadkiem potoku słów wyjaśnień czy komentarzy oraz zbyt długich i źle przygotowanych kazań, które pozostawiają mało miejsca dla kontemplacji obchodzonego misterium.

Ustalenie liturgii po Soborze Watykańskim II, które było konieczne, by położyć kres szkodliwym wahaniom i odchyleniom, przyczyniło się do pewnej stagnacji. Istnieje duża potrzeba odnalezienia na nowo liturgicznego entuzjazmu Soboru.

Biskupi i ludzie odpowiedzialni za liturgię powinni by tchnąć nowe życie w to, co przed Vaticanum Secundum nazywało się "ruchem liturgicznym", nie w celu wprowadzania nowości, lecz ażeby znów ożywić prawdziwą i piękną liturgię, modlitwę całego Kościoła i źródło duchowego ubogacenia dla każdego chrześcijanina.

Mówiąc o koniecznej dla współczesnego życia Kościoła odnowie liturgicznej, mamy na myśli nie opracowanie nowych tekstów czy zmianę pewnych obrzędów, lecz pełne wykorzystanie wielkiego dziedzictwa tradycji, zinterpretowanej na nowo przez Sobór. Autentyczna tradycja liturgiczna nigdy nie zadowalała się słowami, by wyrazić zbawcze tajemnice, lecz posługiwała się często symbolami i obrazami.

Niebezpieczeństwem, które dzisiaj zagraża liturgii, jest nadmierny rozrost wyjaśnień słownych, ze szkodą dla symboli, które wskazują na głębokie znaczenie słowa Bożego głoszonego w liturgii. Dzieło Soboru Watykańskiego II i powołanej następnie Komisji liturgicznej to ważne wydarzenie, które dziś przynosi wspaniałe owoce. Dzięki tym staraniom o odnowę wielkiej tradycji Kościół odzyskał blask swej liturgii, przede wszystkim liturgii eucharystycznej. Z tego istotnego źródła swej wiary i swego życia może Kościół dziś, jak od dawna, czerpać w pełni skarby słowa Bożego i bogatej tradycji modlitwy, wywołując podziw i zaspokajając głód wszystkich tych, których gromadzi, aby się stawali coraz bardziej Ciałem Jezusa Chrystusa.

Z punktu widzenia nowo odkrytego znaczenia misterium i adoracji ogromną rolę odgrywają architektura i wystrój miejsc kultu. Tu i ówdzie popełniono poważne błędy odnośnie do ustawienia ołtarza, tabernakulum, sedile dla celebransa, zbyt silnego oświetlenia czy przesadnego огоłocenia.

Centralna rola Eucharystii i ołtarza

Liturgia Eucharystii jest dziękczynieniem, konsekracją, pamiątką i ofiarą, wzbogaconymi o modlitwy wstawiennicze. To wszystko wzywa celebransa i wiernych do zwrócenia się ku ołtarzowi Pańskiemu w postawie adoracji i kontemplacji. Zaproszenie do Modlitwy eucharystycznej podkreśla to nastawienie:

"W górę serca. Wznosimy je do Pana. Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu. Godne to i sprawiedliwe".

Niezależnie od architektonicznego wystroju kościoła należy zawsze brać pod uwagę dwa następujące, uzupełniające liturgię aspekty: dialog w czasie liturgii słowa sprawowanej twarzą w twarz oraz kontemplatywna orientacja liturgii Eucharystii. Często cała celebra rozgrywa się jako przemówienie i dialog, w czym nie ma już miejsca na adorację, kontemplację i ciszę. Stałe "oko w oko" celebransów z wiernymi ukierunkowuje wspólnotę na samą siebie. Natomiast dobra i właściwa celebra, która zdaje sobie sprawę z pierwszeństwa ołtarza, dyskretniej służby celebransa, z orientacji wszystkich na Pana i na adorację Jego Obecności przedstawionej w symbolu i urzeczywistnionej w Sakramencie, nadaje liturgii ten wymiar kontemplatywny, bez którego popada ona w niebezpieczeństwo tego, że się będzie wydawać nużącym przedstawieniem religijnym, bezużyteczną zbiorową krzątaniną lub rodzajem rozwlekłej litanii.

"Ołtarz, na którym uobecnia się w sakramentalnych znakach Ofiara Krzyżowa, jest także Stołem Pana, w którym we wspólnej liturgii Mszy świętej ma udział lud Boży. Ołtarz jest zarazem centralnym miejscem dziękczynienia, które dokonuje się w sprawowaniu Eucharystii" 2.

Ołtarz stoi więc w centrum uroczystości liturgicznej. Powinien on być tak zbudowany i przyozdobiony, by przyciągał ku sobie spojrzenia i wywoływał podziw, tak jak w świątyni jerozolimskiej złoto ołtarza chlebów pokładnych czy ołtarza kadzenia podkreślało chwałę Pana. Czasem będą go pokrywać piękne materie w kolorach liturgicznych danego okresu liturgicznego lub danego święta. Na nim lub obok niego ustawia się świeczniki, by świece oświecały tę część stołu, na której sprawowana jest Pamiątka eucharystyczna, tak jak cheruby na pokrywie Arki Przymierza obejmowały symboliczną przestrzeń obecności Pana, który przychodzi ku swojemu ludowi. Bukietów kwiatów należy unikać; te można poustawiać gdzie indziej, ale nie na ołtarzu. Skąd wziął się ten ostatni konformizm z dwoma świecami po jednej stronie i bukietem kwiatów po drugiej? Ołtarz i przedmioty służące celebrowaniu Eucharystii powinny wywoływać podziw wobec piękna, które całą istotę skłania do adoracji wspaniałości Boga. Ołtarz jest mianowicie znakiem dla Pamiątki Ofiary krzyżowej, stołem uczy eucharystycznej, symbolem grobu, który Zmartwychwstały pozostawił pusty.

Tam, gdzie tradycja pozostawiła nam precudne ołtarze na tylnej ścianie apsydy, można by tę okoliczność uwzględnić i tak podzielić celebrę, żeby celebrans w czasie liturgii słowa był zwrócony do zgromadzonych, podczas gdy od przygotowania darów aż do "Amen" zamykającego kanon wszyscy razem byliby zwrócony ku ołtarzowi. To rozwiązanie należy uznać za lepsze niż ustawianie drugiego, przenośnego ołtarza; takie ołtarze są to często małe stoły albo pudła, czasem nawet meble zrobione z przezroczystego plastyku, by nie zakrywać artystycznych walorów pierwotnego ołtarza. Ustawienie ołtarza musi zawsze służyć pięknej i godnej celebrze eucharystycznej.

Przy budowie nowych kościołów winno się tak zaplanować ołtarz, by kapłan mógł celebrować twarzą do wiernych. "Zazwyczaj kościół winien mieć trwały, poświęcony ołtarz, oddzielony od ściany, aby go można było bez trudności obejść, i aby przy nim kapłan mógł odprawiać Mszę świętą zwrócony do ludu" 3. Obie te reguły uzupełniają się wzajemnie. Jedna podkreśla wspólnotowy aspekt celebry, a druga jej charakter kontemplatywny - w oczekiwaniu przychodzącego Chrystusa. Te rozwiązania, które należy traktować jako osobistą propozycję, przedkładam gremium, które jest kompetentne w zakresie wszelkich rozstrzygnięć w sprawach liturgicznych. Ewentualna zmiana zasad i reguł co do używania Mszału Rzymskiego mogłaby to może uwzględnić.

Na Zachodzie Kościół najczęściej stosował dla swej liturgii formę bazyliki: duży, bardzo szeroki prostokąt, zakończony półkolistą apsydą. Ten wystrój przestrzeni liturgicznej wydawał się najwłaściwszy dla wspólnoty, która jest w drodze ku swemu Panu, którego chwalebne powrotu oczekuje. W rzeczywistości liturgia zawiera tę dynamikę czekania i spotkania ludu ze swoim Panem. Zapewne architektura może być dostosowana do różnych miejsc i sytuacji, wciąż jednak wraca się do tego modelu: oczekiwanie i podążanie ku miejscu ofiary i obecności, ku ołtarzowi i tabernakulum.

Sedile dla celebransa wyraża funkcję kapłana jako przewodniczącego liturgii. "Szczególnie odpowiednie jest miejsce w szczytowym punkcie przestrzeni ołtarzowej, zwrócone do ludu... Sedile nie może mieć formy tronu" 4. To zarządzenie mające na uwadze bazylikę nie zawsze da się zastosować gdzie indziej i niesie ze sobą ryzyko stworzenia między celebransem a ludem zbyt wielkiego oddalenia, które utrudnia kontakt 5.

Niekiedy utrwalił się niedobry zwyczaj ustawiania sedile bezpośrednio za ołtarzem: dochodzi w ten sposób do sytuacji stałego bycia celebransa i wiernych "naprzeciw" siebie, podczas całej Mszy świętej, tak że wspólnota liturgiczna ma tylko siebie samą na widoku, przez co utrudnione jest kontemplatywne zorientowanie całej adorującej wspólnoty - w eschatologicznym oczekiwaniu Pana - na tym miejscu, które symbolizuje obecność Pana. Najpilniejszym zadaniem, jakie stoi dziś przed liturgią Kościoła, jest uporządkować wszystko w ten sposób, by - tak dalece jak to tylko jest możliwe - sprzyjało to kontemplatywnej adoracji Boga, który się swojemu ludowi objawia w słowie i w sakramentach. Celebransi spełniają przy tym funkcję pokornych i dyskretnych sług Boga. Kontemplatywne i eschatologiczne nastawienie jest wyraźnie widoczne przede wszystkim w prywatnej kaplicy Papieża, gdzie każdego poranka odprawia On Mszę świętą: najpierw od swego sedile, które stoi nieco przed pierwszym rzędem ławek, tak że wszyscy razem z nim są zwróceny ku ołtarzowi, a następnie przy samym ołtarzu, jako głowa małej wspólnoty, która wraz z nim adoruje Chrystusa, rzeczywiście obecnego.

Należy poza tym zatroszczyć się o to, aby naturalne czy sztuczne światło w Kościele swą łagodnością i pięknem pomagało ludziom w skupieniu. Nic bardziej nie przeszkadza modlitwie jak zbyt silne światło, które nie zostawia miejsca wizualnej "ciszy". Takie światło jest jak ogłuszająca muzyka, która odmawia spokoju uchu przygotowującemu się na słuchanie słowa Bożego. Planowanie kościoła i jego urządzenie to sprawa przede wszystkim biskupa, który musi czuwać nad tym, by należycie uszanowano tradycje liturgiczne. Nie każdy jest kompetentny do wprowadzania zmian, bo mogą one zniekształcać głęboki sens liturgii.

Kapłan w służbie liturgii

Stwierdzamy dziś nadmierny pęd do upraszczania, który w końcowym efekcie może spowodować zubożenie liturgii, nie osiągając przy tym żadnej duchowej korzyści. To samo dzieje się czasem z tekstami zawartymi w księgach liturgicznych. Pod pozorem upraszczania ich albo czynienia bardziej zrozumiałymi dla wiernych dokonuje się osłabienia siły tekstów, które powstawały w ciągu stuleci. Kapłan musi sobie przypominać, że działa w służbie liturgii ludu Bożego. Nie ma on władzy dysponowania tekstem modlitw liturgicznych i dlatego nie może w nich niczego zmieniać według swojej fantazji czy na podstawie swoich osobistych przekonań teologicznych. Wprost przeciwnie: Liturgia jest dobrem tradycji kościelnej, przynależącym do ludu Bożego. Celebrując Mszę świętą kapłan pokornie oddaje się w służbę tegoż ludu Bożego. Zmianie tekstu lub porządku liturgii z osobistych powodów rozpraszałoby tylko wiernych, gdyż pytaliby oni o rację tych zmian. Dochodziłoby do pewnego rodzaju neoklerikalizmu, który chce przekształcać liturgię. Wierni mają jednak prawo do nienaruszonej liturgii jako daru Chrystusa i Kościoła, w którym kapłani nie mogą sobie pozwolić na jakiegokolwiek zmiany. Wierni oczekują tej wierności wobec tradycji, ponieważ liturgia jest dobrem całego ludu Bożego.

Szanować lud Boży znaczy przekazywać mu zawsze żywe doświadczenie tych, którzy żyli w przyjaźni z Chrystusem. Lud Boży ma prawo do tego dziedzictwa, ono bowiem pozwala mu żyć o wiele autentyczniej, niż by to było możliwe w oparciu o osobiste poglądy poszczególnego kapłana.

Liturgia ma tę właściwość, że uczy i przemienia. Przez nią Kościół przekazuje Ewangelię Chrystusa w całym jej bogactwie i różnorodności. Liturgia jest formą żywej tradycji, przez którą przekazywane jest ludziom słowo Boże, aby ich przemieniać. Nie da się jej przeto zmienić bez naruszenia zamiaru Kościoła, który przez liturgię przekazuje prawdę.

Liturgia ma charakter kontemplacyjny. Ona kieruje spojrzenia i serca wiernych na Oblicze Chrystusa. Liturgia woli raczej opisywać i przedstawiać, aniżeli wyjaśniać i racjonalizować. Wniesione przez jakiegoś kapłana osobiste zmiany tekstów liturgicznych są często natury dydaktycznej. Tylko wtedy, gdy się sądzi, że jakaś modlitwa czy gest są zbyt ubogie w treść, obładowuje się je wyjaśniającymi rozważaniami. Zamiast kierować ku kontemplacji, spreparowana w ten sposób modlitwa poddaje rozważania, które wiernego zamykają w samym sobie, zamiast go otwierać na transcendencję, co się natomiast tak dobrze udaje prostym modlitwom zaczerpniętym z chrześcijańskiej tradycji.

Często sądzi się, że ciągłe zmienianie tekstów w sposób pewniejszy wytyczy drogę liturgicznej modlitwy. Prawdziwą i zbawienną zmianą jest jednak tylko zmiana serca.

W każdej liturgii człowiek musi się nawracać, aby stać się gotowym do przyjęcia słowa Bożego i żywej

tradycji Kościoła. Jeżeli celebrians w głębi swego serca przeżywa to nawrócenie, będzie on wypowiadał modlitwę liturgiczną w całkiem nowy sposób i otworzy ją na Ducha-Twórcę.

Chrystus - zawsze obecny

Konsekrowane Hostie pozostają w tabernakulum, aby również chorym i nieobecnym umożliwić Komunię - przyjęcie Ciała Chrystusa - i by wyrażać rzeczywistą obecność Pana również po Mszy świętej przez wzgląd na adorację Eucharystii przez tych wiernych, którzy przychodzą do Kościoła na modlitwę. Jest więc wskazane, aby tabernakulum ustawić tak, by było widoczne od wejścia do kościoła. Powinno być piękne i dobrze oświetlone - być niejako wielbieniem chwały prawdziwie obecnego Chrystusa. Cały kościół powinien być urządzone w sposób zapraszający do adoracji i kontemplacji, nawet wtedy, gdy aktualnie nie ma żadnych nabożeństw. Winno się czuć pragnienie, by pójść do kościoła na spotkanie z Panem.

Zbyt często planuje się dziś kościoły jako pomieszczenia mające służyć różnym celom, albo też planuje się je dla jedyne go celu, jakim jest groma-dzenie wiernych na liturgię. Dlatego po skończonej celebrze stają się one jak martwe i nie zapraszają wiernych, by wstąpili pomodlić się. Dzięki pięknemu wystrojowi liturgicznemu, dzięki dobrze ustawionemu i uroczyście przyozdobionemu ołtarzowi i tabernakulum, które promieniuje rzeczywistą obecnością Chrystusa, kościół winien być pięknym Domem Pana i Jego Kościołem, gdzie wierni chętnie się gromadzą na cichą adorację i kontemplację. Każdy kościół powinien być "rozmodlony", nawet wtedy, gdy się w nim nie odprawia żadna celebra liturgiczna - powinien być miejscem, gdzie pośród niespokojnego świata można znaleźć Pana i Jego pokój.

"Pogłębiając wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii, Kościół uświadomił sobie sens milczącej adoracji Pana obecnego pod postaciami eucharystycznymi. (...) Istotnie, będąc obecny w Eucharystii, pozostaje On w tajemniczy sposób pośród nas jako Ten, który nas umiłował i wydał za nas samego siebie. Pozostaje obecny pod znakami, które wyrażają i komunikują tę miłość" (KKK 1379.1380).

Gottesdienst 19/1996 (9. Oktober), artykuł po raz pierwszy opublikowany w L □ Osservatore Romano, wyd. wł., 27/28. V. 1996, tłum. z niem. ks. Antoni Skwara

Zbawiciel jest zawsze i w pełni obecny w tych, którzy w Nim żyją: zaspokaja każdą ich potrzebę, jest tylko dla nich i nie pozwala, aby zwrócili swój wzrok na coś innego i poszukiwali czego innego poza Nim. W istocie nie istnieje nic, czego potrzebowaliby święci, a co by Nim nie było: On ich rodzi, On sprawia, że wzrastają, karmi ich, jest ich światłem i oddechem, dla siebie formuje w nich wzrok, oświeca ich i ofiaruje samego siebie ich spojrzeniu. Karmi i jest pokarmem; to On daje chleb życia, a to, co daje, jest Nim samym, jest życiem żyjących, powietrzem dla oddychających, szatą dla tych, którzy chcą ją przywdziać. To On pozwala nam iść, On jest życiem, miejscem wytchnienia i celem. My jesteśmy członkami, On jest Głową, a kiedy trzeba walczyć, walczy z nami i przyznaje zwycięstwo temu, który na nie zasłużył. Zwyciężamy? On jest nagrodą. W ten sposób prowadzi zewsząd do siebie nasz umysł i nie pozwala mu zwrócić się gdzie indziej, ani zapalać mu miłością do czegoś innego (...) Życie w Chrystusie nie dotyczy tylko przyszłości, lecz jest teraz obecne dla świętych, którzy w Nim żyją i działają.

Mikołaj Cabasilas, Życie w Chrystusie

PRZYPISY

1. L □ Osservatore Romano, wyd. niem., 17. V. 1996, s. 9.
2. AEM 259;
3. AEM 262;
4. AEM 271;
5. por. tamże.